Ner 202. Kraków, Sobota 4 Września 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...elne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...się w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 10·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 24 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 września.

Z Kossowa donoszą do *Dz. Polskiego*, że odbył się tam temi dniami wiec ruski, który zgromadził kilkuset uczestników z okolicy, przeważnie wieśniaków. Przewodniczący komitetu wiecowego, X. dziekan Siminowicz, zagaił zgromadzenie dłuższą przemową, w której usiłował wytłumaczyć słuchaczom cele zebrania, poczem X. kanonik Lisiewicz, poseł na Sejm kraj., obrany został przewodniczącym wiecu. Gdy po dłuższych rozprawach na temat środków przeciw pijaństwu, o podniesieniu przemysłu w górskich zwłaszcza okolicach i t. p., przyszedł do głosu prof. Romańczuk i, mówiąc o prewencyjnej ochronie rolnictwa, zwrócił się namiętnie przeciw właścicielom większych obszarów, którzy, wybierani przez stan włościański do Sejmu krajowego, strzegą tam wrzekomo swoich wyłącznie interesów — wówczas zainterweniował komisarz rządowy i rozwiązał zgromadzenie. Krok swój motywował przedstawiciel rządu tem, że mowy tego rodzaju, jak prof. Romańczuka, zdolne są wzbudzać i rozszerzać nienawiść klas nieoświeconych przeciw oświeconym.

Nota, jaką rząd austryacki notyfikował gabinetowi węgierskiemu zmiany uchwalone przez Izbę deputowanych w taryfie cłowej, pozostała dotąd bez odpowiedzi. Z Budapesztu donoszą jednak do *Presse*, iż węgierska rada ministrów jeszcze przed rozjechaniem się członków gabinetu na urlop zajmowała się tą kwestyą i w ogólnym zarysie ułożyła już *modus procedendi*, w jaki w tej sprawie rządowi austryackiemu mają być uczynione propozycye. Zdaje się tedy, że po powrocie p. Tiszy, który ma nastąpić d. 6 b. m., odejdzie odnośna nota do Wiednia, a przeto nawiązania rokowań pomiędzy obu rządami należy się spodziewać najpóźniej z początkiem drugiej połowy września. Co się tyczy rokowań w sprawie ugody z Lloydem, to obecnie po powrocie szefa sekcyjnego Schögyenyi z urlopu oznaczonym będzie termin zebrania się reprezentantów obu rządów i wspólnego ministerstwa, a odnośne rokowania rozpoczną się jeszcze przed rokowaniami w sprawie taryfy cłowej.

Po wymianie sygnalizowanych nam wczoraj telegramów księcia Aleksandra z carem, sytuacya w Bułgaryi stała się więcej jeszcze zawikłaną, niż dotąd. Jakie stanowisko zajmie w niej książę Aleksander, musi się z przybyciem jego do Zofii okazać, które nastąpić ma dzisiaj (3 b. m.).

Projekt dalszej rewizyi ustaw majowych ma być gotowym. Podobno Schloezer zawiezie go do Rzymu, w celu uzyskania na niego przyzwolenia Papieża.

W angielskim obozie radykalnym zaczynają się odzywać głosy niezadowolenia, ze stanowiska, jakie Chamberlain zajął wobec gabinetu obecnego.

Wiadomości, nadchodzące z różnych stron Sudanu, zgadzają się w tem, że się znaczne siły sudańskie koncentrują w okolicy Wady-Halfa, z zamiarem zaczepienia Egiptu. Do znacznych już sił, jakie się tam zebrały, ma w przyszłym miesiącu przybyć na czele znaczniejszego jeszcze oddziału następca Mahdiego i wtenczas ma się rozpocząć działanie zaczepne w kierunku północnym.

W Obdurhamanie ma się dotąd znajdować w niewoli dwóch Anglików. W jednym z nich domyślają się korespondenta wojennego M. Gordona, który znikł bez śladu w czasie pochodu Stewarta ku Chartumowi.

Dwa telegramy, ogłoszone wczoraj przez *Prawitel. Wiestnika*, są najważniejszemi czynami, a prawdopodobnie rozstrzygającemi, acz nie końcowemi, w wypadkach zaszłych od 21 sierpnia.

Rzucają one światło już nie blade, ale silne na poruszoną sprawę, na stan Bułgaryi, stanowisko Rosyi i stosunki europejskie. Przychodzą na poparcie prawd dziejowych i politycznych, pierwszorzędnej doniosłości.

Ks. Aleksander poddał się zupełnie bez zastrzeżeń i bez ogródek Cesarzowi rosyjskiemu. Wiedział, a raczej dowiedział się, że bez tego rządy i panowanie jego nie będą miały ani podstawy, — ani przyszłości. — Widocznie nie łudził się i spełnił wielką ofiarę upokorzenia się. — Odwołał się do Cara tak samo, jak przed tygodniem uczynił to był rząd, który go zrzucił, i lud, który metropolita Klemens przed konsulatem rosyjskim błogosławił. To określa wszystko, to mówi za wszystko i za wszystkich.

Ks. Aleksander powrócił do Bułgaryi, nie na to, aby oprzeć się na kontrrewolucyi, lecz aby spełnić program rewolucyi 21 sierpnia, aby ją umonarchizować i ulegalizować.

Oddaniem Carowi do rozporządzenia władzy książęcej, ks. Aleksander przygotował prawdziwie bizantyjski tryumf Rosyi.

Nie dziwimy się, iż wolał z Ruszczuku złożyć tę władzę w ręce Cesarza rosyjskiego, niż dać ze Lwowa spiskowcom i siepaczom za wygraną; ale niemniej powrót księcia do Bułgaryi fatalnie posłużył do tego, aby on ugiął się przed tem, co zwalczał, aby poświęcił ideę, która stanowiła dla niego racyę bytu.

Ks. Aleksander postawił swoim ostatnim czynem drogowskaz, dla wszystkich na słowiańskim Wschodzie, drogowskaz, wskazujący na przyszłość jedyną drogę, poza którą dla najdzielniejszych, przepaść.

Cesarz Aleksander III nie przyjął, nawet poddania się księcia. W dniu tryumfu nie okazał się wielkodusznym, wymierzył chłostę upokorzenia bezlitośnie, bez względu na to, co znieść może człowiek. Jak zawsze twierdziliśmy, warunek Aleksandra III jest jeden, ale Cesarz stawia go niezachwianie: abdykacya *pure et simple*, i to nawet nie ta, którą ks. Aleksander ofiaruje w swoim telegramie, ale abdykacya bezwzględna, dokonana bez wejścia w styczność z Aleksandrem III.

Jest pewna osobista zawziętość, jest pewien zgrzyt nienawiści do osoby księcia w telegramie Cara. Ale w Rosyi, jeszcze nienawiść i zawziętość Cara, wcielają się w naród, a dążenia i pożądliwości narodu wcielają się w Carze. Z tego połączenia dwóch pierwiastków, którym nie zbywa na sile, ani na pewnym majestacie państwowym, powstał w dziejach nierzadko się powtarzający, czyn Aleksandra III, ów na zawsze pamiętny, a dla Rosyi na dzisiaj więcej, niż odwetowy telegram. A czyn ten stał się i stanie się coraz wyraźniej uosobieniem polityki Cara i Rosyi, punktem wyjścia dla zespolonego ich działania, nietylko w sprawie bułgarskiej, ale i wschodniej wogóle.

Telegram ks. Aleksandra świadczy, iż na nikogo liczyć nie mógł; telegram Cesarza Aleksandra jest nowym dowodem, że nie potrzebuje on w tej sprawie z nikim się liczyć, i że znowu teraz abdykacya księcia Aleksandra stanie się talizmanem pokoju.

Bawić się w odgadywanie szczegółów dalszego przebiegu, od tej chwili bardzo poważnych wypadków — nie będziemy.

Czy ks. Aleksander dotrzyma danej obietnicy Cesarzowi rosyjskiemu, czy konieczności, choćby chwilowe, skomplikowanego a bardzo niezwykłego położenia, inaczej rozporządzą — w każdym razie Rosya wcześniej czy później zapanuje w ten lub ów sposób w Bułgaryi, bez możliwego współzawodnictwa.

Nie rozwiąże to wszystkich spraw, nie usunie wszystkich trudności, ale będzie uświęceniem tradycyi, mocą której, a siłą własną, Rosya stawia na właściwym jej gruncie, pewne stopniowo kroki, z których każdy zbliża ją do ostatecznego celu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 31 sierpnia.

△ Donosiłem już w przedostatnim liście o usiłowaniach liberalnej prasy niemieckiej, zmierzających do podkopania zaufania, jakiem X. arcybiskupa Dindera zaszczycają polscy jego dyecezyanie. Obecnie nastąpiła w tej prasie, a mianowicie w najwybitniejszym, typowym, że tak się wyrażę organie, nagła zmiana frontu. Ten sam X. Arcybiskup, który przed dwoma tygodniami miał z przychylności do rządu pruskiego wydać edykt, wzbraniający młodym teologom odbywać studya na niedość lojalnym uniwersytecie würcburskim, który nadto wysadzić miał ze siodła z równie lojalnych pobudek X. biskupa sufragana Janiszewskiego, jako zbyt niebezpiecznego przeciwnika rządu, ten sam X. Arcybiskup przedstawiony został w korespondencyi, przesłanej wrzekomo z Poznania do *Kolońskiej Gazety*, jako powolne narzędzie polskich swoich doradców, a mianowicie X. kanonika i oficyała Likowskiego, którego korespondent nazywa bardzo gorliwym patryotą i pomawia o zupełne opanowanie X. Dindera. Aby go nie posądzano o jakieś uprzedzenie do osoby naszego Arcypasterza, zapewnia szanowny korespondent, że czasu swego powitał nominacyę królewieckiego kanonika — także w *Gazecie Kolońskiej* — z wielką radością; wyznaje dalej, że w początkowych rozporządzeniach Arcybiskupich nie można się było nie dopatrzyć pewnych usiłowań, dążących do równouprawnienia w dyecezyi poznańskiej katolików Niemców z Polakami. Niestety — tak ubolewa korespondent — wszystko się to w ostatnim czasie zmieniło; X. Arcybiskup otoczył się wyłącznie Polakami o wybitnie narodowym charakterze i patrzy spokojnie na to, jak X. kanonik Likowski rządzi samowładnie archidyecezyą. Zacny referent *Kolońskiej Gazety* nie wymienia owych rozporządzeń X. Dindera, które, zdaniem jego, zmierzały do równouprawnienia Niemców z Polakami; jestto bardzo dowcipnie, bo nie ulega najmniejszej kwestyi, żeby się nikt inny, oprócz korespondenta, nie dopatrzył w nich odkrytej przez niego tendencyi. Trudne także miałby ten jegomość zadanie, gdyby mu przyszło udowodnić, kiedy to i z jakich powodów skarżyli się katolicy niemieccy na naszych biskupów i duchownych, że ich traktują, jako katolików drugiej klasy, i kiedy żądali od zwierzchnika Kościoła, aby ich zrównał pod względem prawa z polskimi współwiercami. Tendencya korespondencyi nie jest zresztą wcale ukrytą. Ponieważ X. Dinder stara się w Berlinie bardzo usilnie o wyjednanie pozwolenia na otwarcie seminaryum duchownego w Poznaniu, a rząd niema właściwie żadnego uczciwego powodu odrzucenia jego prośby, dlatego wysyła się do kolońskiego organu gadzinowego korespondencyjkę w guście tej, o której właśnie mowa, aby zbałamucić opinię publiczną, co się technicznym wyrazem niemieckim nazywa *Stimmung machen*, a dostojnemu petentowi módz dać wymijającą odpowiedź: *wir sind nicht in der Lage*. Korespondent powiada wyraźnie, że „stosunki w tutejszej kuryi arcybiskupiej za mało się dotąd wyjaśniły, by rząd mógł już dziś dać X. Dinderowi dowód tak wielkiego zaufania ze swej strony“ t. j. pozwolić na stworzenie samodzielnego zakładu wychowawczego dla młodych teologów poznańskich!

Nie jedyna to zresztą zatruta strzała z kołczanu kolońskiego *Weltblattu*. W tym samym numerze, w którym zamieszczono omówioną co dopiero korespondencyę, znajdujemy inny jeszcze artykuł, w którym *Kölnerka* poświęca swoję uwagę poruszonej przez berlińską *Post* sprawie podziału W. Ks. Poznańskiego. Dziennik koloński lubi się popisywać, mianowicie ilekroć chodzi o nasze stosunki, wielką erudycyą historyczną; to też i w tej kwestyi sięgają uczeni tego pisma w dalszą przeszłość i dowodzą, że utworzenie odrębnego W. Ks. Poznańskiego było nie do darowania błędem politycznym ze strony pruskiej administracyi, błędem, o którego usunięciu marzyli już oddawna bystrzejsi politycy niemieccy. Już jenerał Grollmann w memoryale, wydanym dopiero w r. 1848, ale ułożonym znacznie wcześniej, wskazywał konieczność podziału Księstwa; po nim niejednokrotnie jeszcze powracano do tej samej myśli, ale niestety dziwne zawsze przeszkody stawały w drodze „chwalebnemu“ zamiarowi. Dzisiaj, kiedy już Księstwo wcielone zostało do niemieckiego cesarstwa, a przez to straciło ową odrębność, która z niego „tworzyła główne centrum wszystkich rewolucyjnych usiłowań ostatnich czasów“ — dzisiaj podział Księstwa nie ma już, zdaniem *Köln. Ztg* — tego znaczenia, co dawniej, w każdym razie podział ten jest niezbędny, jeżeli ludność tej prowincyi niema być dłużej pozbawioną dobrodziejstw nowej ordynacyi powiatowej, opartej na samorządzie. Przyznając konieczność podziału, nie godzi się jednak *Köln. Ztg* na „połowiczność“ podziału, proponowanego przez berlińską *Post*.

Kiedy już dzielić, to już odrazu poćwiertować Księstwo tak, aby w niem zabić na zawsze narodowego ducha, a w jego miejsce obudzić poczucie pruskiego patryotyzmu. Taki podział, jakiego żąda organ wolno-konserwatywny, jest dlatego niepraktyczny, że usunąłby on wprawdzie dotychczasowy sejm prowincyonalny poznański, mający wybitną cechę polską, ale pozostawiłby sejmikom powiatowym i nadal ich polski charakter. — I tutaj powraca *Köln. Ztg* do projektu Grollmanna i proponuje, aby podział oprzeć na tych podstawach, jakie mu swego czasu wyznaczył ów jenerał-polityk szkoły flottwellowskiej. Obwód nadnotecki należałoby tedy przyłączyć do Prus Zachodnich, choćby dlatego, że mieszkańcy Bydgoszczy srodze niecierpią Poznania, i ponieważ organizacya kolei żelaznych wykazuje ściślejszy związek Bydgoszczy z Kwidzyną, aniżeli z Poznaniem. — Zachodnio-północny kąt Księstwa dałby się bardzo łatwo przyłączyć do wschodniego Pomorza; powiaty międzyrzecki i babimostski swemi stosunkami handlowemi, zwróconemi na zachód, grawitują, zdaniem *Köln. Ztg*, same z siebie do obwodu rejencyi frankfurtskiej. Południowe powiaty pograniczne już swem położeniem geograficznem(!) wskazują na swą przynależność do Szląska; co do ziemi wschowskiej, wiadomo przecież, że aż do XV wieku miała ze Szląskiem wspólnego zwierzchnika. Nie tu miejsce spierać się z dziennikiem kolońskim o słuszność jego historycznego wywodu co do ziemi wschowskiej; wzruszającą w każdym razie jest łatwość, z jaką liberalny organ na podstawie wrzekomej geograficznej i ekonomicznej łączności pojedynczych ziem normuje ich granice. Mimo jednak całej bystrości organizatorskiej, nie wie *Köln. Ztg*, co zrobić z resztą Księstwa, której ani do Prus Zachodnich, ani do Pomorza lub do marchii brandeburskiej, ani wreszcie do Szląska przylepić nie potrafiła. Nie pozostaje już tedy nic innego, jak utworzenie z tej reszty osobnego obwodu i połączenie go z Brandeburgią, od której jednak wyróżniałyby ten nowy wytwór administracyjny wyjątkowe ustawy, któreby poskromiły zuchwałość prasy polskiej i podcięły raz na zawsze klerykalno-szlachecką agitacyę. A więc ostateczny finał ten sam, co u owego korespondenta *Köln. Ztg*, który dawał nowemu naczelnemu prezesowi Księstwa nauki, jak ma się zabrać do poskromienia polskiej buty!

Socyaliści, mimo tylu już niepomyślnych prób, nie porzucają planu wciągnięcia w rydwan swych zasad roboczych klas polskiej ludności Księstwa. W tych dniach rozrzucono tutaj wielką ilość egzemplarzy odezwy socyalistycznej, wydrukowanej prawdopodobnie w Genewie, — której autorowie podburzają lud roboczy przeciwko tym wszystkim, którzy coś posiadają, wyzyskując zręcznie nasze stosunki społeczne i polityczne. Niema wprawdzie chwilowo obawy, aby tego rodzaju odezwy znalazły oddźwięk w szerszych kołach niższych warstw naszego wielkopolskiego społeczeństwa, — w każdym razie tego rodzaju wypadki powinny wpłynąć pod niejednym względem na pewne pismo poznańskie, które wycieczkami swemi na szlachtę i zamieszczaniem nierozsądnych elaboratów niejasnych głów, nierozumiejących pojęć takich, jak praca i kapitał — i wzajemnego ich na siebie oddziaływania — może tylko przyczynić się do użyźnienia gruntu pod socyalistyczne zasiewy.

W tych dniach stawał przed tutejszą Izbą karną redaktor *Kuryera* X. Dr Kantecki, oskarżony o zaburzenie pokoju publicznego z powodu artykułu, w którym wyrażone było ubolewanie, iż rejencya królewiecka nie uwzględniła petycyi ojców rodzin dyecezyi warmijskiej, domagających się przywrócenia nauki języka polskiego w szkołach Warmii. Na wniosek obrońcy oskarżonego, odroczono tę sprawę aż do przesłuchania, jako świadka, olsztyńskiego inspektora powiatowego, który, zdaniem obrońcy i oskarżonego, zeznać musi, iż przytoczone w inkryminowanym artykule fakta są zupełnie zgodnemi z prawdą. Prokuratoryę reprezentował w tym procesie znany dobrze wszystkim p. Martins, który od pewnego czasu okazuje wielką chęć dania wspomnianemu redaktorowi sposobności odbycia niedobrowolnych rekolekcyj pod jego osobistym dozorem.

Piszemy i mówimy wiele o upadaniu większych włości, a tymczasem niepostrzeżenie i mniejsze gospodarstwa wiejskie chylą się ku upadkowi. W najnowszym urzędowym wykazie subhastacyjnym czytamy, że w pierwszej połowie września, czyli jeszcze podczas wakacyj sądowych pójdzie na sprzedaż przymusową w W. Ks. Poznańskiem nie mniej jak 35 posiadłości mniejszych, co na rok uczyni 840 publicznych licytacyj. Jedynym ratunkiem byłoby tutaj zakładanie jak najliczniejszych **parafialnych** kas oszczędności i pożyczkowych, któreby włościanom mogły udzielać pożyczek nie wyżej nad 5%. Jeżeli w każdej parafii umiano zebrać co najmniej 5 członków dozoru kościelnego i 12 członków rady parafialnej, którzy musieli pod kontrolą rządową rozporządzać bardzo znacznym niekiedy majątkiem kościelnym, to dlaczegóżby nie miało się przy dobrej woli znaleść w każdej parafii kilku chętnych ludzi, którzyby pod kierownictwem miejscowego proboszcza wzięli na siebie czynności urzędników takich kas lokalnych, zdolnych udzielać pożyczek za tańsze pieniądze, aniżeli dotychczasowe spółki powiatowe, biorące po 8 od sta, nie mówiąc już nic o rujnujących włościan naszych pożyczkach żydowskich. — Wobec tego smutnego istotnie położenia naszych mniejszych posiadłości, dziwić się należy optymizmowi naszej prasy, która przypomniawszy sobie z powodu świeżo w dziennikach poruszonej parcelacyi królewskiej domeny Gołębiówka w powiecie grudziądzkim, zaczęła z tego założenia wysnuwać różowe na przyszłość nadzieje i głosić, że znalazł się wreszcie skuteczny sposób na sparaliżowanie działań komisyi kolonizacyjnej. Być może, że prawdziwym jest fakt, przytaczany przez nasze dzienniki, że tu i owdzie zamożny wieśniak dał swojej córce w posagu kilka tysięcy talarów gotówką; nie wynika ztąd jednak, aby takich bogaczów w siermięgach było u nas wielu, i aby każdy z nich czekał tylko na sposobność podwojenia ilości obrabianych przez siebie morgów. Życzenia moje znajdują się bez kwestyi po stronie owych szczęśliwych optymistów, — obyż przyszłość wykazała, że skrupuły moje były nieuzasadnione.

W okręgu brodnicko-grudziądzkim będą katolicy Niemcy głosowali razem z nami na p. Rybińskiego z Dębieńca, ale i tak potrzeba będzie z naszej strony wytężenia wszystkich sił, jeśli istotnie mamy wyjść z walki wyborczej zwycięsko.

P. Józef Kościelski wykończył podobno nowy dramat 5-aktowy, p. t. „W imię krzyża.“

Najj. Pan postanowieniem z 30 sierpnia b. r. nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie Drowi Aleksandrowi **Cukrowiczowi** z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i znakomitej służby, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan postanowieniem z 30 sierpnia b. r. nadał posiadającemu tytuł i charakter radcy sądu krajowego sekretarzowi Rady wyższego sądu krajowego we Lwowie Karolowi **Misińskemu** w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 12 sierpnia b. r. zatwierdził wybór Seweryna **Brysiewicza**, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Turce.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posady oficyałów przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie w X klasie rangi: Janowi **Wacławowiczowi**, kanceliście do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Chrzanowie i Władysławowi **Droździkowskiemu**, kanceliście przy sądzie krajowym w Krakowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 2 września.

Przewodniczący wiceprezydent **Friedlein**.

Odczytano szereg pism, do Rady nadesłanych, między któremi jest pismo komitetu słuchaczy Uniwersytetu, urządzającego odczyty, z prośbą, by go uwolniono od opłaty kosztów ogrzania i oświetlenia sali Rady podczas odczytów w zimie urządzanych. Odczytanem też zostało pismo syndyka m., komunikujące, iż Trybunał administracyjny odrzucił żądanie OO. Bernardynów, aby gmina zwróciła im koszta adaptacyi części budynku klasztornego na koszary.

Wiceprezydent **Friedlein** udziela Radzie radosnej wiadomości, iż Najj. Pan zatrzyma się w Krakowie około dwu godzin, wracając z manewrów pod Gródkiem. Uczucia nasze nakazują nam godnie przyjąć Monarchę — dlatego p. wiceprezydent w imieniu Prezydyum czyni wniosek, wymagający bezwłocznego załatwienia, a dotyczący wyboru komitetu, któryby się zajął obmyśleniem i ułożeniem programu przyjęcia. Wniosek brzmi: „Celem godnego przyjęcia Najj. Pana udziela się Prezydentowi miasta kredyt, jaki się do tego okaże potrzebny. Do ułożenia programu i przeprowadzenia tegoż wybiera Rada komitet, z 10 radców, upoważniając takowy do wzmocnienia grona swego w miarę potrzeby osobami z poza Rady.“

R. m. prof. Dr **Zoll** zabiera głos jedynie w sprawie wyboru komitetu, i prosi przewodniczącego, by zaproponował członków komitetu.

Wiceprezydent **Friedlein** proponuje radców: 1) Armółowicza Stanisława, 2) prof. Dra Domańskiego, 3) Dra Jakubowskiego Faustyna, 4) Dra Jordana, 5) Knausa, 6) Kwiatkowskiego, 7) Mendelsburga, 8) Rzewuskiego, 9) Dra Weigla, 10) Zarembę.

Rada zgadza się na zaproponowany jej skład komitetu.

R. m. Dr F. **Jakubowski** zabiera głos i wskazuje, że utworzył się w mieście naszem komitet, którego zadaniem restauracya katedry na Wawelu. Na ten cel powinna pierwsza pospieszyć z ofiarą reprezentacya m. Krakowa. Mowca ogranicza się dzisiaj na tym zasadniczym jedynie wniosku, że Rada miasta przyczyni się do kosztów restauracyi, a dalsze szczegóły co do wysokości kwoty i sposobu wypłacenia zapomogi obmyśli sekcya skarbowa. Może bowiem da się przeprowadzić porozumienie w ten sposób, iż zapomoga zostałaby rozłożoną na szereg lat, a nie ograniczoną do jednorazowego datku, któryby musiał być znaczniejszym.

R. m. **Birnbaum** zauważa, iż sekcya skarbowa potrzebować będzie w tym celu pewnych danych, na co odzywają się głosy, iż tych danych dostarczy Prezydent miasta. R. m. **Rzewuski** wyjaśnia, iż restauracya katedry potrzebuje wielkich nakładów i na dłuższy czas musi być rozłożoną. Sekcyi skarbowej będzie zadaniem znieść się z X. Biskupem krakowskim i wyznaczyć sumę, co roku płacić się mającą, aż do ukończenia budowy. Dlatego mowca popiera wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego.

Wniosek ten Rada przyjęła **jednogłośnie**.

R. m. Dr F. **Jakubowski** podniósł jeszcze rozporządzenie Magistratu, dotyczące szkół przemysłowych, wydrukowane w Nrze 22 *Dziennika rozporządzeń*, a sprzeciwiające się tendencyi komisyi przemysłowej. W tem rozporządzeniu bowiem powiedziano, iż wszyscy terminatorzy izraeliccy mają uczęszczać do szkoły wieczornej na Kazimierzu. Komisya przemysłowa nie myśli bynajmniej tworzyć szkół wyznaniowych, lecz pragnie, by w pobliżu szkół mieszkający tak katolicy, jak izraelici wspólnie do nich uczęszczali. Mowca prosi o stosowne w tej mierze sprostowanie.

R. m. prof. Dr **Zoll** wyjaśnił, zkąd powstało takie brzmienie rozporządzenia w sekcyi jeszcze szkolnej; r. m Dr **Warschauer** podniósł z uznaniem tendencyę komisyi i Rady, a przewodniczący **Friedlein** oświadczył, iż życzeniu wyrażonemu przez r. m. Dra F. Jakubowskiego zadość uczyni.

R. m. Dr **Weigel** zwrócił uwagę, iż potrzebnem jest komisyi dla przemysłu krajowego sprawozdanie o szkołach przemysłowych, tak, by komisya krajowa zapewnić im mogła subwencyę z budżetu krajowego.

Z porządku dziennego przystąpić miano do obrad nad sprawą teatralną, mianowicie nad uzyskaniem funduszów na budowę teatru. Sprawozdawca wszakże r. m. Dr F. **Jakubowski** wyjaśnia, iż Rada uchwaliła zasięgnąć zdania fachowych kół do ułożenia warunków konkursu, co też uczyniono. Później komisya nie mogła odbyć posiedzenia, lecz odbędzie się ono w tych dniach, na najbliższe więc posiedzenie przyjdzie całość sprawy, gdy dzisiaj byłby tylko traktowanym jeden jej szczegół. Wobec tego wnosi r. m. Dr F. **Jakubowski** o uchylenie na dzisiaj z porządku dziennego tej sprawy, na co się Rada zgadza.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono:

1) Nie przyjąć rezygnacyi JE. Dra Wiktora Köpffa z obowiązku radcy miejskiego i uprosić tegoż, aby godność, którą mimo wieku podeszłego piastuje dotąd tak zaszczytnie i gorliwie dla dobra miasta i obywateli — nadal zatrzymać raczył. (Wniosek sekcyi prawniczej — sprawozdawca r. m. prof. Dr. **Kasparek**).

2) *a*) Zakupić sześć nowych beczek u spółki Meisner & Petersheim dla parku Tallarda, kosztem 3,420 złr. *b*) Na pokrycie wydatku tego udziela się kredyt w kwocie 3,420 złr. z funduszu amortyzacyjnego pokryć się mający. (Wniosek sekcyi ekonomicznej — sprawozdawca r. m. prof. Dr **Domański**).

3) Do komitetu mającego się zająć wystawą krajową w r. 1887 wybrano: Dra F. Jakubowskiego, Knausa, Mirtenbauma, Szpakowskiego i Zarębę.

4) Celem otwarcia ul. Biskupiej uchwalono nabyć od Agnieszki Biernackiej realność przy ulicy Łobzowskiej, składającą się z budynku parterowego wraz z gruntem ·72 sążni □ za sumę 3,500 złr. (Wniosek sekcyi ekonomicznej — sprawozdawca naczelnik ekonomatu p. **Umiński**).

5) Na przynajęcie robotników i furmanek do zamiatania i zlewania ulic udzielono dodatkowego kredytu w kwocie 1,000 złr. (Wniosek sekcyi ekonom. — sprawozdawca p. **Umiński**).

6) Uchwalono przyjąć dwóch grobarzy etatowych.

7) Na wezwanie Namiestnictwa z d. 20 lipca 1885 L. 20,097 o objawienie zdania co do dni, w których odbywaćby się miały dwa doroczne

jarmarki na konie w Krakowie, Rada miasta oświadcza, iż za najodpowiedniejsze interesom m. Krakowa dni jarmarczne uznaje, po porozumieniu się z krakowską Izbą handlowo-przemysłową i z krakowskiem Towarzystwem rolniczem, tudzież po zasiągnięciu zdania znawców, czas od 10 marca dla jarmarków wiosennych, zaś czas od 20 września dla jarmarków jesiennych. — (Wniosek sekcyi prawniczej — sprawozdawca r. m. Feintuch).

8) *a*) Upoważnia się p. Syndyka m., iżby w imieniu gminy m. Krakowa przyjął zapis ś. p. Franciszka Wacława Popiela, którym tenże przeznacza 4 000 złr. dla zakładu X. Siemaszki, a w razie zwinięcia tegoż zakładu na rzecz gminy m. Krakowa; *b*) Zezwala się na odpisanie kwoty 188 złr. tytułem kosztów utrzymania sieroty Maryi Kotwicz, wykazanej do zwrotu od gminy przynależności — z powodu, że gminy tej nie zdołano odszukać; *c*) Na odbudowanie spalonego rzym.-katolickiego kościoła w Stryju udziela się subwencyę w kwocie 100 złr., z tytułu XLII budżetu na rok 1886. (Wnioski sekcyi V — sprawozdawca radca Mag. Szymkiewicz).

Po przyjęciu do gminy kilku osób, zamkniętem zostało posiedzenie jawne, a rozpoczęło się poufne.

Sprawy krajowe.

Ulgi w ściąganiu zaległych podatków i należytości.

Na mocy upoważnienia ministerstwa skarbu z d. 28 września 1883 r. przyznano rozporządzeniem krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 2 października 1883 r. mniejszym kontrybuentom podatku gruntowego i klasowo-domowego, których całoroczna bieżąca należytość podatkowa bez dodatków funduszowych razem wziąwszy nie przenosi kwoty 5 złr. w. a., pewne ulgi w postępowaniu egzekucyjnem, a mianowicie:

1) aby przeciw tymże kontrybuentom za bieżącą należytość podatkową przeprowadzano egzekucyę mobilarną tylko w 1 i 4 kwartale, ograniczając się w 2 i 3 kwartale tylko na egzekucyjnem upomnieniu;

2) aby kontrybuentom tego rodzaju za egzekucyjne upomnienie przypisywano w każdym kwartale tylko ryczałtową należytość egzekucyjną 10 ct., względnie 5 ct., jeśli zaległość podatkową uiszczą w dniu upomnienia.

Wskutek tych ulg lud wiejski na przednowku i przed żniwami wolny jest od egzekucyi, a nadto odnośnym kontrybuentom zniżono opłatę egzekucyjną kwartalnie o 60, względnie 65 ct.

Z tych ulg, wedle rozporządzenia krajowej dyrekcyi skarbu z d 5 grudnia 1885 r. mają korzystać wszyscy kontrybuenci, bez różnicy rodzaju opłacanego podatku, jeżeli tylko ich całoroczna należytość wszystkich podatków stałych razem, bez wliczenia dodatków funduszowych, nie przewyższa kwoty 5 złr.

Niemniej przysłuża ulga *ad* 2) na mocy rozporządzenia krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 25 go kwietnia 1884 r. wszystkim dłużnikom, których zaległość w należytościach stemplowych i prawnych również kwoty 5 złr. nie przewyższa.

Ulgi w postępowaniu egzekucyjnem rozszerzyła następnie krajowa dyrekcya skarbu rozporządzeniem z 20 marca 1886 r. jeszcze dalej, a mianowicie w tym kierunku, że zniżona należytość egzekucyjna ad 2) ma być pobierana od wszystkich kontrybuentów, których łączna bieżąca roczna należytość rządowa w podatkach stałych 20 złr. nie przenosi; że jednak u kontrybuentów tej kategoryi, zalegających z podatkiem gruntowym i domowo-klasowym, a zatem u włościan, których główne źródło utrzymania zwykle dochód z roli stanowi, mobilarna egzekucya przeprowadzaną być ma tylko raz w roku po żniwach, a mianowicie w trzecim kwartale, począwszy od 1 września po koniec czwartego kwartału, w trzech zaś innych kwartałach ma być postępowanie egzekucyjne u tych kontrybuentów ograniczone jedynie na egzekucyjnem upomnieniu, chociażby wskutek tego zaległość nie została spłaconą. U kontrybuentów tej samej kategoryi, zalegających z podatkiem czynszowym, zarobkowym i dochodowym, którzy utrzymanie swe przeważnie z zarobku, przemysłu lub czynszów domowych pociągają, ma być egzekucya mobilarna tylko dwa razy w roku, a mianowicie w pierwszym i trzecim kwartale przeprowadzaną, w innych zaś kwartałach ograniczoną również tylko na egzekucyjnem upomnieniu.

W uwzględnieniu ogólnie niekorzystnych stosunków w kraju, poszło Ministerstwo skarbu w najnowszym czasie jeszcze dalej, zezwoliło bowiem reskryptem z 30 lipca 1806, że zniżona ad 2) opłata za jednorazowe upomnienie egzekucyjne w ryczałtowej kwocie 10 cent. ma mieć zastosowanie:

1) bez względu na łączną wysokość rocznej należytości w podatkach stałych u jednego i tego samego kontrybuenta, względem wszystkich z odnośnego kwartału pozostających niespłaconych reszty podatków, jeżeli ta reszta zaległości, a zatem z wliczeniem i odnośnych dodatków funduszowych łącznej kwoty 5 złr. nie przenosi;

2) względem taks wojskowych, jakoteż i wszystkich innych do zarządu władz politycznych i samoistnych publicznych funduszów należących, w ten sam sposób, jak podatki rządowe pobieranych należytości i zaległości, jeżeli takowe kwoty 20 złr. nie przenoszą.

Zarazem zezwoliło Ministerstwo skarbu, aby zniżona opłata egzekucyjna tak względem rządowych podatków stałych łącznego rocznego przypisu 20 złr. nieprzenoszących, jakoteż i względem należytości powyżej pod 1) i 2) poszczególnionych, w ten sposób przypisywaną i pobieraną była, iżby za pierwsze 3 dni po doręczeniu karty upominającej w razie nieuiszczenia wykazanej kwoty, względem której upomnienie egzekucyjne miejsce miało, liczono po 3 ct. i dopiero po bezskutecznym upływie czwartego dnia pełne 10 ct. pobierano.

Wszystkie tu omówione ulgi w postępowaniu egzekucyjnem dozwolone zostały w sposób odwołalny i pod tym tylko warunkiem, że koszta połączone ze służbą egzekucyjną, pomimo zniżonych opłat egzekucyjnych, w tychże opłatach znajdą całkowite pokrycie.

(*Gazeta lwowska*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września.

— **Na wczorajszem poufnem posiedzeniu** Rada miejska nadała prezentę na kapelanię cmentarną X. Mikołajowi Czekalskiemu, spowiednikowi przy kościele Najśw. Panny Maryi i katechecie tutejszych szkół ludowych.

— **Komitet** wybrany wczoraj przez Radę miejską do obmyślenia programu przyjęcia Cesarza w Krakowie, rozpoczyna natychmiast swoje czynności. Wiceprezydent p. Friedlein obszedł dziś tor kolejowy aż do Podgórza, by wobec projektowanego oświetlenia, przekonać się, które wieże i gmachy o tyle widne są z toru kolejowego, iżby je należało illuminować.

— **Hr. Andrzej Potocki**, *attaché* przy ambasadzie austryacko-węgierskiej w Paryżu, przydzielony został na czas manewrów w Galicyi do sztabu cesarskiego i pełnić będzie służbę oficera ordynansowego przy Najj. Panu. W tym celu młody dyplomata przybył z Paryża i jutro udaje się do głównej kwatery cesarskiej w Lubieniu.

— **Komitet opieki nad wydalonymi z Prus** przesyła następujące sprawozdanie z miesiąca sierpnia: Dochody: P. Stefan Konopka z Mogilan 2 złr. 50 c., przez Administr. *Nowej Reformy* 3 złr. 43 c., p. J. S. 10 złr., chór akademicki z wycieczki przez p. Barabasza 150 złr., przez Administr. *N. Reformy* od p. M. Pawlikowskiego z koncertu w Zakopanem 250 złr. 60 c Razem 416 złr. 53 c. — Rozchody wynoszą do 1go września 11,899 złr. 94 c. — Do 1go września przybyło rodzin 647, tyluż mężczyzn, 400 kobiet, 790 dzieci. Ogółem 1837 osób. Umieszczono 635 rodzin, zaś 12 rodzin poszukuje umieszczenia: ekonom, żonaty, bezdzietny, z najlepszemi świadectwami, młody; stelmach, żonaty, i kowal, żonaty, obaj zdolni majstrowie; 2 karbowników, żonatych; furman żonaty; 5 parobków, żonatych, 1 kawaler.

Komitet ma sobie za obowiązek wszystkim czcigodnym rodakom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynić się raczyli do pomnożenia funduszów, imieniem swojem i wygnańców z pod zaboru pruskiego, złożyć serdeczne podziękowanie. *Ksawery Konopka.*

— **Cesarz** udzielił z swej prywatnej szkatuły krakowskiemu Zgromadzeniu Braci Miłosiernych zapomogę w kwocie 200 złr. na utrzymanie szpitala.

— **W samą porę!** *N. Reforma* pisze o ks. Aleksandrze: „Bardzo dobre wrażenie zrobił znany telegram od burmistrza miasta Ruszczuku, wyrażający podziękowanie za sympatyczne przyjęcie księcia Aleksandra. Uczciliśmy w nim obrońcę niepodległości Bułgaryi wobec Rosyi i zbieramy dziś owoce tego w sympatyi Bułgarów. Pokazuje się, że „ulica“ może także nie bez skutku działać na polu — *sit venia verbo* — dyplomatycznem. Oficyalna polityka polska a raczej galicyjska doprowadziła już do utracenia niejednej sympatyi, jaką mieliśmy dawniej — „ulica“ nasza jest lepszą dyplomatką, bo sympatye zdobywa.“

Więc „ulica“ zawstydziła swoją przezornością „oficyalną politykę polską“

„Was der Verstand der Verständigen nicht sieht,
„Das übet in Einfalt ein kindlich Gemüth...“

— **Rok szkolny** rozpoczął się już uroczystemi nabożeństwami w tutejszych szkołach ludowych. Jak co roku, uczestniczyła w nich młodzież szkolna ze swymi nauczycielami. Po raz pierwszy zaś w świątyni Izraelitów postępowych na Podbrzeziu odbyło się onegdaj nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia nauki w szkołach ludowych. Dziatwa wyznania mojżeszowego, uczęszczająca do obu szkół ludowych na Kazimierzu, pod przewodnictwem swych nauczycieli wzięła udział w nabożeństwie, które kantor p. Józef Fischer odprawił w języku polskim. Po odmówieniu modlitw odpowiednich, dziatwa pod kierownictwem p. Fischera chórem odśpiewała w języku polskim hymn ludowy.

— **W kasynie powszechnem** odbył się onegdaj nie wieczorek, ale koncert rzec można wokalny, w którym wzięli udział artyści lwowscy, mianowicie panna Praunówna, Floryański i Fontana. Jak na scenie, tak i wczoraj panna Praunówna, czy w duetach, czy solach, wywierała na słuchaczy prawdziwy urok swoim głosem i postacią, które wskazują na świetną jej przyszłość, jako artystki. A wiele śpiewała onegdaj panna Praunówna i to takie produkcye, jak „Kochaj mnie“ Chopina, w duecie Moniuszki z *Halki* i piosnkę Zarzyckiego „Między nami nic nie było.“ Nieliczni zebrani członkowie Kasyna dziękowali też gorąco za te przyjemne wrażenia artystyczne. Niemniej dzielnie popisywał się p. Floryański oraz p. Fontana. Ostatnie to było w tym roku wystąpienie w Krakowie lwowskich artystów, a wczorajszy koncert słusznie na miano pożegnalnego zasługuje. Zarządowi Kasyna powinni być wdzięczni członkowie, iż nastręczył im sposobność posłyszenia artystów lwowskich w nader wdzięcznych utworach.

— **Kuratorya fundacyi ś. p. Dra J. Radziwońskiego** zawiadamia interesowanych o stypendyach i zasiłkach, przyznanych na rok 1886/7.

Stosownie do treści testamentu ś. p. Dra Jana Radziwońskiego, z procentu 5% od sumy 20,000 złr. mają być corocznie udzielane 3 stypendya gimnazyalne po 150 i 2 uniwersyteckie po 250 złr., z których jedno dla ucznia pracującego w kierunku historyi polskiej i obowiązanego okazać odpowiednie wypracowanie seminaryjne, drugie dla ucznia Wydziału lekarskiego.

Ponieważ ze sprzedaży ruchomości, pozostałych po ś. p. testatorze, kuratorya otrzymała kwotę wyższą od 20,000 złr., z tego powodu, oprócz stypendyj stałych, testamentem zastrzeżonych, udziela jeszcze zasiłki w testamencie nieprzewidziane, w wysokości i liczbie, na jaką corocznie zezwala dochód z papierów wartościowych, nabytych z nadwyżki właściwej sumy stypendyjnej.

Stosownie do tego otrzymają na rok szkolny 1886/7: A) Stypendya stałe: 1. Uczniowie uniwersyteccy po 250 złr. Steinkeller Henryk; drugie takież zachowane na przypadek zgłoszenia się ukwalifikowanego kandydata z zawodu historyi; 2) Uczniowie gimnazyalni po 150: Drozd Aleksander, Ochalski Stanisław, Tobiczyk Kazimierz.

B) Zasiłki: 1) Uczeń Wydziału lekarskiego Tabor Bronisław 60 złr.; 2) Na przejściu do Uniwersytetu. Lubowiedzki Julian 75 złr., Łopaciński Michał 50 złr.; 3) gimnazyaliści: Cholarz Józef, Kaczyński Józef, Kania Franciszek, Kaczmarczyk Józef po 40 złr.

W Krzeszowicach d. 2 września 1886.

— **Z Tarnobrzega.** Srebrne wesele hr. Janów Tarnowskich z Dzikowa, które się odbyło w dniu 28 sierpnia, dało sposobność ludności miejscowej i okolicznej do wynurzenia i okazania jubilatom czci i przywiązania, jaką zacny ten dom otaczają. Już od wczesnego ranku zebrały się tłumy ludności, w świąteczne szaty przystrojonej, prawie ze wszystkich gmin powiatu i utworzyły przez ulice, przez które wjazd do kościoła odbyć się miał, jeden szpaler. Ulice zostały nadto udekorowane w zieleń i sztandary, częścią staraniem gminy Dzików, częścią straży ogniowej tarnobrzeskiej, a niektórzy obywatele przystroili swe domy w kwiaty i dywany, w cyfry jubilatów i sztandary. X. prof. Puszet udzielił jubilatom błogosławieństwa, a pełnem treści przemówieniem w wymownych słowach poruszył serca wszystkich. Chór amatorów i amatorek *ad hoc* złożony, odśpiewał bardzo udatnie stósowne pieśni, sprawiając jubilatom miłą niespodziankę. Po nabożeństwie przyjmowali jubilaci życzenia od różnych korporacyj i osób prywatnych, a nie brakło też i na upominkach, z których wyróżniał się szczególniej adres od gminy Tarnobrzega w gustownej i ozdobnej tece przedłożony. Nadeszły też telegraficzne życzenia z rozmaitych stron od wybitnych i znanych w kraju osobistości i towarzystw, jak Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie itp. Wieczorem spalono na cześć jubilatów sztuczne ognie i oświetlono zamek Dzikowski bengalskim ogniem. Drugiego dnia odbyło się przedstawienie amatorskie w Dzikowie, dane na cześć jubilatów. Przedstawiono obrazek Fredry „Przed śniadaniem“ i humoreskę sceniczną „Z rozpaczy.“ W rolach wystąpiła młoda generacya jubilatów i ich krewnych. Gra wypadła nad wszelki wyraz świetnie, dość powiedzieć, że frenetycznym oklaskom publiczności nie było końca. Począwszy od roli Frania i Walerego, a skończywszy na Mateuszu, a z ról kobiecych od uroczej Amelki i cioci Pelagii, wszystkie udały się znakomicie. Dzięki uprzejmości gospodarzy wstęp dozwolonym był dla całej publiczności, która tak szczery i serdeczny udział w całym obchodzie tej uroczystości brała.

— **Emigracya do Ameryki.** Ajenci, namawiający nasz lud do wychodźtwa do Ameryki, zostali otoczeni nadzwyczaj energiczną, a tak im nieprzyjemną opieką władz naszych, że uczuli się skrępowanymi w swojem wstrętnem, a szkodliwem dla kraju rzemiośle. — Niejednokrotnie już na tem miejscu donosiliśmy o schwytaniu ich *in flagranti* i zastósowaniu surowych kar. Obecnie usiłują rzeczeni ajenci nadać jakąś legalną firmę swej działalności, by poza nią praktykować dalej swoje tak korzystne rzemiosło i dalej lud niemiłosiernie wyzyskiwać. Punkt ciężkości swej działalności zamierzają wszakże przenieść z Krakowa, gdzie im za duszno z powodu czujności policyi — do Oświęcima. W tym celu czynią oni, czy poczynili już starania o udzielenie koncesyi na ajencyę hamburskiego Towarzystwa żeglugi. — Na czele ajencyi stanąłby izraelita, który dał się już poznać ze swych robót i wywożenia ludu za ocean. Można żywić nadzieję, że kompetentne władze ocenią znaczenie takiej ajencyi i postąpią odpowiednio, uniemożliwiając usiłowania ajentów, szkodliwych krajowi.

— **Zpod Babiej Góry.** Z całą przyjemnością notujemy, iż dnia 14 i 15 sierpnia odbywały się w Sidzinie *ad* Jordanów uroczystości z powodu ukończenia i oddania do użytku publicznego nowego budynku szkolnego. Wzniesienie tego budynku kosztowało 5,400 złr., gmina wszakże chlubić się może z niego, odpowiada on bowiem zupełnie potrzebom i celom szkolnym. D. 15 z. m. poświęcono po uroczystem nabożeństwie ten nowy budynek szkolny. Z powodu odbioru i poświęcenia szkoły, przybyli do Sidziny d. 14 sierpnia o godzinie 4 popołudniu: starosta z Myślenic, inspektor szkół ludowych oraz inżynier Starostwa i inżynier Wydziału powiatowego. Na przyjęcie tych gości urządzono na krańcu wsi bramę, przy której uroczyście powitano przybywających delegatów władz salwami z moździerzy i muzyką miejscową.

— **Szczyrzyc** 1 września. W d. 27 z. m. około godziny 3ej po południu uderzył piorun w zabudowania mieszkalne w Porąbce, do konwentu XX. Cystersów szczyrzyckich należące, przeszedł przez strych, sień i podworzec do stajen o kilkanaście kroków odległych i te z zapasami siana i koniczu do szczętu spalił. Z ludzi i bydła nikt szwanku żadnego nie odniósł, oprócz 2-letniego źróbka, który na miejscu zabity został. Straty i szkody dosyć znaczne.

— **Z Wiednia do Gródka** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków drugi oddzielny pociąg, składający się z czterdziestu wagonów, a wiozący żandarmów cesarskich, służbę cesarską kuchenną i stajenną, konie, oraz 13 powozów.

— **Falsyfikat** jednoreńskowej noty banku austr.-węg. zakwestyonowano we Lwowie przed kilku dniami u izraelitki, trudniącej się mienianiem banknotów na zdawkową monetę. Jest to pierwszy egzemplarz podrobienia takich not z wolnej ręki piórem wykończony dość udatnie, skutkiem czego, jak świadczą zbrukania, kursował już dłuższy czas. Dochodzenia nie wykryły dotąd podrabiacza tego falsyfikatu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Babuchów, w powiecie rohatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Lwów** 2 września. (X) Artysta malarz Andrzej Grabowski, Krakowianin, po kilkuletniej ciężkiej chorobie, zmarł dzisiaj po godzinie 3 z południa. — Zmarły cieszył się sławą znakomitego portrecisty. Przypominamy tylko portret Franciszka Smolki, wykonany świetnie przez ś. p. Andrzeja, które to dzieło sztuki zostało premiowane na wystawach zagranicznych i na wystawie w Filadelfii.

— **Na wystawę** krajową ogrodniczą szląską, obecnie w Wrocławiu otwartą, zaproszony został do grona „jury“ p. Henryk Rettig, inspektor ogrodu Botanicznego uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Dr Franciszek Schuselka**, znany niegdyś znakomity publicysta, zakończył życie po długiej chorobie w Heligenkreuz pod Badenem. Urodzony w roku 1812 w Budziejowicach w Czechach, ukończył prawo w Wiedniu i wstąpił tamże jako praktykant do senatu kryminalnego. Wkrótce jednak porzucił urząd, obrawszy zawód literacki i dostarczał do *Österreichische juristische Zeitschrift* artykułów kryminalistycznych. Wskutek zajścia z cenzurą przeniósł się do Weimaru, a potem do Jeny, gdzie wydał kilka broszur politycznych. W listopadzie 1845 r. przeszedł do niemiecko-katolickiej gminy, której sprawy bronił w piśmie: *Die neue Kirche und die alte Politik.* Zagrożony z powodu jednego z dzieł swoich prześladowaniem policyi, udał się w lutym 1846 do Hamburga. Ruchy marcowe w r. 1848 sprowadziły go do Wiednia. Aula wybrała do parlamentu przygotowawczego w Frankfurcie a Klosternenburg do parlamentu niemieckiego, z którego w dniu 17 sierpnia wystąpił, aby módz wstąpić do austryackiego Reichstagu. Tu rozwinął wielką działalność i był członkiem sejmu kromieryskiego, po rozwiązaniu którego znowu się poświęcił pracom literackim. Po wkroczeniu Rosyan do Węgier ogłosił broszurę *Deutsch oder russisch.* Wydalony w r. 1856 z Wiednia, zamieszkał w willi swej w Gainfarn, gdzie żył w zaciszu i przeszedł do Kościoła ewangelickiego. Później udał się do Drezna. — W r. 1861 wybrany został do austryackiej Rady państwa, do której należał do r. 1865. W roku 1862 założył pismo polityczne: *Reformę*, którą wydawał przez lat dziesiątek i bronił w niej zasad federalistycznej opozycyi. W r. 1849 ożenił się z aktorką Idą Schuselka-Brauning, z domu Wohlbrück, która zawód swój artystyczny w ostatnich latach do Paryża przeniosła.

— **Ślub w Francensbadzie** córki ministra Giersa, Olgi z p. Rosetti odbył się w d. 1 bm. w kaplicy rosyjskiej hotelu „Gisela,“ w obecności całej rodziny p. Giersa. Car przesłał p. Giersowi z tego powodu własnoręczne pismo gratulacyjne, książę Bismark depeszę z życzeniami, składającą się ze 150 słów i bukiet dla panny młodej. Po ślubie, który dawał proboszcz Ladiński, z towarzyszeniem wajmarskiego chóru orkiestralnego śpiewaków, nastąpił obiad w „Königs villa“ na 40 osób. Zaproszeni goście należeli wyłącznie do wyższych sfer, między innymi byli: fligel-adjutant cara bar. Korf, rodzina Kuzów, książę Urusow, młody książę Kutuzow, książę Dołgoruki, księżna Sołtykow, hrabina Stenbok-Fermor z domu Dołgoruki, książę i księżna Szeremetiew z domu Skobelew, siostra słynnego jenerała, której 3-letni synek trzymał podczas ceremonii obraz święty w rękach. Zaraz po ślubie odbył się według rosyjskiego zwyczaju akt gratulacyjny z szampanem. Nowożeńcy opuścili Francensbad o godzinie 6, udając się do Pragi.

— **Oficerowie** kilku pułków stojących w Berlinie przesłali ks. Aleksandrowi Batenbergskiemu telegraficzne życzenia.

— **Konsulem** austryacko-węgierskim w Zofii jest obecnie hr. Starzeński, który też znajdował się tam przez cały czas wypadków, a kiedy 29go sierpnia chciał udać się do Karawełowa, żołnierze wzbronili mu bagnetami wstępu.

— **Baronowa James Rotschild**, wdowa po słynnym baronie, zmarła w 83 roku życia d. 1go b. m. w zamku swoim Boulogne.

— **Witold hr. Aleksandrowicz**, wychowaniec instytutu metalurgicznego w Liège, pracujący w Belgii od lat 7 jako inżynier na niwie przemysłu, obecnie naczelnik zakładów wyrobu przyrządów do ogrzewania i wentylacyi p. Schaffe w Antwerpii, mianowany został, jak donosi *Gaz. Lwowska*, przez króla belgijskiego kawalerem „orderu przemysłu“ I klasy, w uznaniu znakomitego przedstawienia na wystawie przeszłorocznej w Antwerpii różnych okazów, oraz za zorganizowanie kas pożyczkowych i pomocniczych dla licznych robotników w fabryce p. Schaffe. Wspomniony order udzielany bywa jedynie w nagrodę długoletniej i pełnej zasługi pracy dla przemysłu krajowego w Belgii, tem więc zaszczytniejszem jest dla naszego rodaka, iż zyskał to odznaczenie w tak krótkim stosunkowo czasie. Uroczystego wręczenia tego orderu p. Aleksandrowiczowi dopełnił osobiście minister belgijski w d. 16 sierpnia w sali akademickiej, poczem urzędnicy wydziału przemysłowego i liczni robotnicy fabryczni urządzili na cześć odznaczonego bankiet i korowód z pochodniami.

— **Trzęsienie ziemi.** Znaczna przestrzeń została znów dotkniętą smutną katastrofą. W sobotę dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi na Sycylii, w południowych Włoszech, na wybrzeżu dalmackiem i istryjskiem, dalej w Alpach dynarskich i na zachodniej połowie półwyspu Bałkańskiego, następnie na północo-wschód ku Zagrzebiowi i na południe aż do półwyspu Morei. Kierunek trzęsienia ziemi: z północo-wschodu na południo-zachód. Najsrożej dotknięty został katastrofą półwysep Morea, gdzie miasto Philiatra uległa najzupełniejszemu zburzeniu. Liczba ofiar w ludziach wynosi do 300. Trzęsienie dało się też uczuć w Zante, gdzie prawie wszystkie domy zostały uszkodzone, lecz wypadku z ludźmi nie było. W wielu innych miejscowościach Grecyi również miały miejsce silne wstrząśnienia, jak niemniej we Włoszech, Tryeście, Katanii, Reggio (Kalabrya), Syrakuzie, na Ischii, w Bari, Avellino, Lecce i Potenza. Ludność przerażona całą noc spędziła na polach i w kościołach; większych szkód nie było. — Do meteorologicznej stacyi centralnej w Wiedniu nadeszły nadto depesze o wstrząśnieniach ziemi w Lissa, Pola, Abbazia, Zagrzebiu i Serajewie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4go: Drugi gościnny występ Winc. Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: *Safanduły*, kom. w 4 aktach, W. Sardou. W roli Marcelego wystąpi p. Sobiesław.

W niedzielę 5go: *Kościuszko pod Racławicami.*

We wtorek 7go: Trzeci gościnny występ Winc. Rapackiego: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. P. Rapacki wystąpi w roli Wicherkowskiego, a w roli Fikalskiego p. Lubicz; prócz tego: *Partya pikiety*, kom. w 1 akcie z francuskiego z p. Rapackim w głównej roli.

— Dnia 2go września pogoda; term. od 10·7 doszedł do 27·0 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 746·6 millim., term. 14·0 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 4go września: ś. Rozalii panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sprawie Muzeum Narodowego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Paryż 28 sierpnia 1886 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Polemika, wszczęta w sprawie ofiarowanych przezemnie Muzeum Krakowskiemu przedmiotów, zmusza mnie do udzielenia następujących w tym względzie objaśnień:

Ofiarując Muzeum Krakowskiemu niektóre pamiątki po ojcu moim, miałem na myśli przyczynienie się do utworzenia zbioru narodowego Mickiewiczowskiego, podobnego do tego, jaki Anglicy założyli na cześć Shekespeare'a a Niemcy na cześć Göthego, lecz wkrótce przekonałem się, że pogląd Dyrektora Muzeum Narodowego był zupełnie inny.

Z okazyi ofiarowanego przezemnie rękopismu Henryka Rzewuskiego, Dyrektor Muzeum zrobił mi, w liście z dnia 3 września 1885 r., następującą uwagę:

„Muzeum nasze ma jedynie charakter sztuki, a za zadanie zgromadzenie illustracyj do dziejów sztuki w Polsce. Pamiątki niemające charakteru sztuki są wyłączone.“

Mimo tych oświadczeń, na zasadzie, że Dyrektor dodawał, iż robi jedynie wyjątek dla mego ojca, pozwoliłem sobie do jednej posyłki dołączyć niektóre rzadkie wydania jego dzieł i jedną książkę z jego własnoręcznemi adnotacyami, zapowiadając i inne dary.

Na to odebrałem od pana Dyrektora Muzeum d. 3 lutego b. r. następującą odpowiedź:

„Co do książek nam darowanych do Muzeum nie umiem dotąd nic stanowczego odpowiedzieć. Prawda, że fundusze nasze nie pozwalają nam kupować kosztownych szaf a książki oprawiać wspaniale jakby należało, ale to, co posiadamy z łaski Pana, będziemy zawsze umieli pomieścić i na widoku trzymać.“

Jednocześnie dowiedziałem się z najwiarogodniejszych źródeł, że Dyrekcya Muzeum dalszego przesyłania książek i rękopisów ojca mego sobie nie życzy, a nawet z tego, co posiada, radaby wyłącznie portrety ojca zachować; prosiłem ją tedy o wręczenie przedmiotów, które uważa za zbyteczne, siostrze mojej pani Goreckiej. Dyrekcya jednak na to się nie zgodziła, ale d. 8 lipca b. r. odebrałem od X. Jana Siemieńskiego następującą propozycyę:

„Muzeum Narodowe Krakowskie radeby pozbyć się wszystkiego, co nie wchodzi w zakres sztuk pięknych, i gdyby Pan jako donator pozwolił, odda Towarzystwu imienia Mickiewicza we Lwowie druki i papiery, odnoszące się do Mickiewicza.“

Nie mogłem się na to zgodzić, podobnie jak nie mógłem się przyczynić do urzeczywistnienia poruszonego w tym czasie projektu założenia we Lwowie Biblioteki Mickiewiczowskiej, złożonej ze wszystkich wydań, tłómaczeń, recenzyj i biografij poety. Powodowałem się w tym względzie nieposiadaniem duplikatów niektórych wydań i nadzieją, że pierwotna myśl moja przyjdzie jeszcze kiedyś do skutku w Krakowie.

Załączam wyrazy poważania dla Szan. Redakcyi.

Władysław Mickiewicz.“

Pismo niniejsze zakomunikowaliśmy p. dyrektorowi Łuszczkiewiczowi, który przesłał nam na nie następującą odpowiedź:

„List powyższy wyjaśnia stanowisko Dyrekcyi Muzeum Narodowego wobec darów p. Władysława Mickiewicza i zaprzecza stanowczo zamiarom, przypisywanym jej przez korespondenta z Paryża do *Przeglądu* lwowskiego. Jedynie zaś niepokojący ustęp, tłómaczy dostatecznie pismo obok załączone X. Jana Siemieńskiego, o którego ogłoszenie Szan. Redakcyę upraszam.

Z poważaniem

Wł. Łuszczkiewicz.“

List X. Siemieńskiego brzmi następnie:

„Kochany Dyrektorze!

Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza we Lwowie dnia 8 lipca b. r., jeden z członków wydziału oświadczył, jakoby Muzeum Narodowe postanowiło ograniczyć swe zbiory do dzieł sztuki. Z tego powodu radził Towarzystwu zgłoszenie się do p. Wł. Mickiewicza, by tenże część darów po ojcu bibliotece Towarzystwa naszego przekazał. Wydział nie sprawdziwszy właściwych intencyj Muzeum krakowskiego, prosił mnie, ażebym w tej sprawie napisał do p. Wł. Mickiewicza, co też uczyniłem. Żałuję, że z takim pośpiechem zlecenie to wykonałem, nie zapytawszy się wprzód, czy takie były zamiary Dyrekcyi Muzeum.

Łączę przytem wyrazy najgłębszego szacunku i przyjaźni, z jaką zostaję sługą powolnym.

X. Jan Siemieński.“

Kraków, d. 1 września 1886 r.

Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze z dnia 15 sierpnia zamieścił *Czas* pismo JE. Pawła Popiela, w którem tenże z powodu pojawienia się na półkach księgarskich wydanego przezemnie dziełka: „Henryk Łubieński i jego bracia,“ i poniekąd w odpowiedzi na treść jego, raczył objaśnić niektóre wyrażenia artykułu swego, podpisanego inicyałami *P. P.*, a umieszczonego w odcinku *Czasu* jeszcze w d. 22 listopada 1885 r. pod napisem: „Bracia Łubieńscy.“ Te właśnie objaśnione teraz wyrażenia spowodowały mnie do ogłoszenia wspomnianego dziełka.

Słusznie JE. Popiel mówi, że do miłości rodzinnej mięsza się zwykle miłość własna, że miłość taka potęguje czasem w oczach rodziny wartość jej członków aż do ideału, co przechodzi znów w rodzaj bałwochwalstwa, że wówczas już nie nagana, ale pochwała nawet, niby niedostateczna, drażni. Nie śmiem twierdzić, bym od tych wad był wolny.

Z drugiej jednak strony miłość rodzinna jest jakby pierwszym etapem w wykonywaniu cnoty miłości bliźniego, a cześć przodków, jako ściśle z tą cnotą pozostająca w związku, jest obowiązkiem każdego.

Zdawało mi się, że uczucia, odnoszące się do takiej sfery, mogły być dla mnie pobudką do napisania wyżej wspomnianego dziełka i do „rozprawienia się“ z osobą, „której cnoty w życiu prywatnem i zasługi na polu publicznem od blisko pół wieku przywykłem szanować i uznawać.“

Nie byłoby żadnej polemiki, gdybym miał był sposobność przeczytania rękopismu odcinka *Czasu* z d. 22 listopada 1885 r. Autor byłby zapewne się zgodził na zmianę kilku wyrażeń, które mogły być zrozumiane niezgodnie z jego intencyą, uwydatnioną obecnie w piśmie jego, ogłoszonem w *Czasie* w d. 15 sierpnia. Ale stało się. Rękopismu tamtego nie czytałem. Wskutek tego napisałem książeczkę, obejmującą niemało polemicznych zwrotów. I otrzymałem w *Czasie* odprawę.

Winienem wyznać, że w tej rozprawie zostałem przez mojego rzekomego przeciwnika pobity. Pobity skwapliwością w objaśnieniu wyrażeń, które mogły być zrozumiane niezgodnie z jego intencyą. Pobity pobłażliwością w wytykaniu mi w tej odprawie moich własnych niedostatków. Pobity wykazaniem, że lepszego świadectwa mojej rodzinie nikt nad niego oddać nie mógł. Było bowiem już w pierwszym odcinku wiele wyrażeń, któreby na panegiryk zakrawały, gdyby piszący je nie zapewniał, że „panegiryków nie pisał nigdy.“ Pobity wreszcie, bo powiedzeniem, i „to na seryo,“ że „zaszczyt“ urodzenia się w mojej rodzinie „jest nieocenionem szczęściem,“ wskazał tak wzniosłe obowiązki, jakie to urodzenie na każdego członka tej rodziny nakłada, że im niejeden sprostać nie potrafi, zacząwszy od tego, który się porwał do obrony swoich przodków, od zarzutów, jakie mniemał, że im czynione były.

Takie pobicie potęguje tylko wysokie poważanie, które dla wypadkowego przeciwnika mego mam od blisko pół wieku, to jest od chwili, gdy miałem zaszczyt go poznać. Zwiększa też ono moje dla niego uszanowanie, którego ani na chwilę nie utraciłem, a które po wymianie wyżej wyszczególnionych, drukiem ogłoszonych obustronnych pism, publicznie stwierdzić byłoby moim obowiązkiem, gdyby ten mój, niby to przeciwnik, nie stał pod każdym względem tak wysoko, że mi raczej wypada wyrazić skromnie, lecz gorąco życzenie, by życzliwość, jaką mnie oddawna zaszczycał, nadal łaskawie zachować raczył.

T. W. Łubieński.

Dnia 27 sierpnia 1886 r.

Teatr. W dniu wczorajszym rozpoczął występy gościnne Wincenty Rapacki, artysta teatrów warszawskich komedyą Kraszewskiego *Miód kasztelański.* Publiczność za zjawieniem się artysty gorąco oklaskiwała swego ulubieńca i dawnego znajomego. Artysta odtworzył charakter Sołoduchy po mistrzowsku. Od początku do końca przeprowadził charakter konsekwentnie, a w scenie końcowej aktu 3 był niezrównanym.

Obok gościa wystąpił po raz pierwszy nowoangażowany z teatru lwowskiego reżyser i artysta p. Lubicz w roli rotmistrza. Artystę tego przyjęła publiczność bardyo sympatycznie i po każdej scenie darzyła go frenetycznemi oklaskami, bo też był dzielnym i zamaszystym żołnierzem dawnych czasów. Już po pierwszym występie zdobył sobie publiczność przebojem, a scena krakowska pozyskała w nim nietylko zdolnego artystę, ale i wytrawnego reżysera, dowodem czego wczorajsze przedstawienie, które pod każdym względem wypadło nader starannie. Do całości przyczynili się grą poprawną panie Sałkowska i Barszczewska, oraz panowie Werner i Stępowski.

O debiucie młodej aspirantki panny Mirskiej wstrzymujemy się na razie ze zdaniem naszem. Teatr pomimo upału był pełny.

Rozmaitości.

Ustęp z XXXIII „Listu z Krakowa" do Gaz. Lwowskiej.

Jak są postacie od stóp do głowy banalne lub konwencyonalne, tak są inne, którym nic do zupełnej i doskonałej nie brakuje oryginalności i typowości; są to wyjątkowe, urocze postacie, które urozmaicają, że tak powiem, ludzkość, a stanowią charakterystyczne rysy epoki, wyciskając na niej swoje piętno, lub pozostawiając nieodłączną od niej pamięć po sobie. Taką postacią przez pochodzenie, przez wielki swój talent i zmysł artystyczny, przez swe przygody, rozum i dowcip, przez stanowisko, jakie zajął w świecie, przez sposób życia i stosunki, przez koniec swój nareszcie, stał się za naszych czasów Liszt, a że po temu posiadał nietylko zewnętrzne, ale wewnętrzne i istotne warunki, świadczy niezawodnie także list, który szczęśliwym przypadkiem dostał się w moje ręce, i którym pospieszam się z wami podzielić w przekonaniu, że właśnie w tej chwili, kiedy ukoił się nieco pierwszy żal po stracie wielkiego artysty i wielkiego rozumu człowieka, a nazwisko jego, jak tyle innych świetnych nazwisk, nie poszło jeszcze w zwykłe ludzkie a zwłaszcza światowe zapomnienie, słowa mistrza pełne duszy i ognia, nieznane a takie, że w nich cały duch jego się odzwierciedla, obudzą prawdziwe a zaiste nie tuzinkowe zajęcie i przydą w samą porę, aby posłużyć za akompaniament usiłowaniom, tak współrodaków jego, jak wogóle wszystkich, co mu w szlachetnej dziedzinie piękna wiernymi poza grobem pozostają, nietyle uwiecznienia wśród ludzi pamięci Liszta, ile raczej złożenia trwałego dowodu, jak dalece współcześni ocenić umieli znaczenie, wdzięk i doniosłość tej pięknej postaci.

Oto ten list pisany z Rzymu:

„Święty Franciszek [1]) listem twoim, Pani, najmilszym obdarzył mnie podarkiem. Istotnie wielki *poverello di Dio*, kaznodzieja ptasząt, nie jest patronem danym mi przez rodziców, gdyż na chrzcie otrzymałem imię św. Franciszka à Paulo, cudotwórcy, żeglarza, co pieszo, wybudowawszy z swojego połatanego płaszcza statek, przeprawił się przez cieśninę Messyńską. Jednak skoro święty z Assyżu jest patronem mojego patrona, wzywam go zarówno jak mojego, a tem regularniej, że niemal od dziesięciu już lat należę jako tercyarz do jego zakonu.

Prócz tego powiem Pani w zaufaniu, że podczas mojej ostatniej w Peszcie bytności, nabyłem w klasztorze Franciszkanów, który mnie przypuścił do rodziny św. Franciszka, ubranie tercyarskie (podobne do zwykłego habitu mniszego), w którym, na mocy życzenia zapisanego w moim testamencie, proszę, abym był pochowany. Jedyne to naśladownictwo Dantego, którego dozwolić sobie mogę; a tak ubranie to będzie dla mnie na zawsze symbolem religii i ojczyzny.

Odnosi się to do myśli, którą ksiądz Bauer tak wymownie wyraził 31 lipca. Jego kazanie, które wskutek przyjacielskiej pamięci o mnie przysłał mi, pozwoliło mi uczestniczyć z całego serca w twojem Pani szczęściu.

Wiesz Pani, że niedługo po powrocie moim z Paryża Mosgr. Hohenlohe mianowany kardynałem, opuścił Watykan i że zająłem ponownie moje mieszkanie, pod *Madonna del Rosario.* Z radością znalazłem tam Turka [2]) i rękę Chopina. Podczas czterech ostatnich miesięcy, pracowałem usilnie nad Oratoryum Chrystusa, którego partycya nareszcie ukończona. Pozostaje mi tylko praca rewizyi i redakcyi na fortepian, a tę ukończę w ciągu kilku tygodni, poczem rozpocznę *Via crucis* — oraz inną seryę kompozycyj, o których doniosę.

Nie wiedzą dobrze, co się tu stanie. Panuje wielki niepokój, a kilku zelantów przygotowuje się nawet do wyjazdu. Co się mnie tyczy, mam wciąż niezachwiane zaufanie w „opiekę Francyi" i mniemam, że pomimo nieco więcej hałasu i kołysania będzie można przecież pozostać na statku. Jakie są Pani zamiary na zimę? Czy pozostaniesz w Paryżu? Jak wyrządzisz mi łaskę pisania do mnie, donieś o tych kilku osobach, które, aby ci się przypodobać, skłonne są dobrze mi życzyć; ojciec Gratry, pani i panna de St. Aulaire Lasserre, Franchomme. Zechciej przypomnieć mnie ich łaskawej pamięci i wierzaj, że z głębi serca pozostaję wdzięcznym sługą

F. Liszt.

16 października 66."

[1]) W przekonaniu, że dzienniki zagraniczne, a zwłaszcza peszteńskie, zechcą powtórzyć ten charakterystyczny list Liszta, przytaczam go w oryginale francuskim tem skwapliwiej, że w nim jedynie należycie może być ocenionym.

Lettre de Liszt

à Madame....

St. François m'a fait le plus gracieux des cadeaux par votre lettre. A parler exactement le grand poverello di Dio, le prédicateur des petits oiseaux, n'est pas le patron que m'ont donné mes parens, car j'ai été baptisé au nom de St. François de Paule, le thaumaturge, le navigateur pédestre qui construisit un pyroscaphe de son manteau rapiécé pour traverser le détroit de Messine. Toutefois le Saint d'Assise étant le patron de mon patron, je l'invoque aussi comme le mien, et d'autant plus regulièrement, que depuis une dizaine d'années j'appartiens a son Tiers ordre. En outre je vous dirai en confidence, qu' á mon dernier séjour à Pest, j'ai acquis au couvent des Franciscains qui m'a admis dans la famille de St. François, un vétement de tiers ordre (semblable au froc nonacal habituel) avec lequel par un voeu testamentaire, je demande à être enseveli. C'est la seule imitation du Dante que je puisse me permettre, et de la sorte ce vétement sera pour moi à jamais le symbole de la réligion et de la patrie.

Ceci touche à l'idée que l'Abbé Bauer a si éloquèment exprimé le 31 juillet dernier. Son discours, qu'il a eu l'amicale attention de m'envoyer, m'a fait participer du meilleur de mon coeur à votre bonheur.

Vous savez que peu aprés mon retour de Paris Mgr. d'Hohenlohe nommé Cardinal, a quitté le Vatican et que je suis revenu à mon logis de la Madonna del Rosario. J'y ai retrouvé avec joie le Turc — et la main de Chopin. Pendant ces 4 derniers mois j'ai travaillé fervémment à l'Oratorio du Christ, dont la partition est enfin terminée. Il ne me reste plus que la besogne de révision et de rédaction pour le piano, que j'acheverai dans quelques semaines, aprés quoi j'entreprendrai la Via crucis — et une autre série de compositions, dont je vous parlerai.

On ne sait guère ce qui adviendra ici. Il y a beaucoup d'inquiétude et quelques zélés vont jusqu' à faire leurs préparatifs de départ. Quant à moi, je garde mon inébranlable confiance dans la „protection de la France" et présume qu'un peu plus de tapage et de tangage ne rendra pas la place intenable.

Quels sont vos projets d'hiver? Resterez vous à Paris? Quand vous me ferez la faveur de m'écrire, parlez moi des quelques personnes qui pour vous complaire sont disposés à me vouloir du bien: le père Gratry, Mad. et Mademois. de St. Aulaire, Lasserre, Franchomme. Veuillez me rappeler à leur bienveillant souvenir et croyez moi bien de coeur chère Mad....

votre reconnaissant serviteur

F. Liszt.

16 Octobre 66.

[2]) Dywan, który był dawniej własnością Chopina.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Według zawiadomienia jeneralnego konsulatu z Odessy z dnia 19 sierpnia b. r. L. 2235, szerzy się księgosusz w sposób groźny w gubernii Besarabskiej i w powiecie Maryopolskim w Rosyi.

Wskutek tego, w celu powstrzymania zawleczenia tej zarazy do kraju, zabrania się wprowadzania i przewozu zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w § 1 ustawy księgosuszowej z roku 1880, z całej guberni Besarabskiej i powiatu Maryopolskiego w Rosyi do Galicyi.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 28 sierpnia 1886 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu,**

w dniu 3 września odbytego.

Na targach zbożowych na Baranie, dowozy zboża się zwiększają, mimo to ceny utrzymują się stałe.

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 5·50 do 5·75 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 3·60.

Z powodu polepszenia się cen zboża na giełdzie wiedeńskiej, dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu odbył się przy stałem usposobieniu, i pomimo że ograniczył się do miejscowych potrzeb i najbliższej okolicy, po cenach dawniejszych był ułatwiony.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·75 złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9.— złr.; żyto nowe polskie 6·50 do 7·— złr.; podolskie i wołyńskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od 6·— do 6·50 złr.; owies od 6·— do 6·25 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·75 do 7·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·75 do 10·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Zajścia w Bułgaryi.

W sygnalizowanym nam wczoraj najświeższym swym artykule, polemizującym z wolnomyślnymi i organami katolickiemi, stara się *Nordd. Allg. Ztg* naciąganemi argumentami udowodnić, że każdy krok rządowy, biorący w obronę księcia Aleksandra, sprowadziłby niezawodnie wojnę z Rosyą, a może i ogólnie europejską.

Dosłownie chyba warto przytoczyć ostatni ustęp: „Słyszymy, że traktat handlowy z Hiszpanią podpisanym został i że parlament ma być wkrótce do zratyfikowania go zwołanym. Miejmy nadzieję, że pp. Richter i Windthorst wystąpią wtenczas z obroną swej polityki Battenberskiej z trybuny. Sposób, w jaki traktowali ją w prasie, nakłada im ten obowiązek. Wtenczas znajdzie się też sposobność napiętnowania wobec całego kraju tej niegodnej lekkomyślności, z jaką ci zacięci nieprzyjaciele Rzeszy wdają się w politykę zewnętrzną."

„Z najlepszego źródła" z Darmstadtu otrzymuje *Halle'sche Ztg* następujący list: Na pańskie zapytanie odpowiadam: Był zamiar przewiezienia ks. bułgarskiego do wnętrza Rosyi i internowania go tamże aż do dalszych rozporządzeń. Faktycznie prawdą jest, iż cesarz Wilhelm na pierwszą wieść o zamachu na księcia Aleksandra wysłał do rosyjskiego cesarza do Carskiego Sioła telegram. Treścią tego telegramu było, iż jeżeli ks. Aleksander byłby zmuszony przejść na terytoryum rosyjskie, to cesarz Wilhelm spodziewa się, iż car gwarantować będzie za jego życie i wolność. Dwór hesski oświadczał się stanowczo przeciw powrotowi księcia do Bułgaryi. Na telegram, wystosowany do niemieckiego kanclerza, otrzymano odpowiedź, iż trzeba księciu pozostawić zupełną swobodę działania. Kanclerz ani doradza, ani odradza. Rząd angielski zaś na zapytanie umocnił księcia w zamiarze powrotu. Z Pesztu otrzymał ojciec ks. bułgarskiego telegram od 10 magnatów, w którym ci ofiarują się ks. Aleksandrowi postawić straż przyboczną z 200 Węgrów, skoro tenże do Zofii powróci. Z Berlina zaś doniesiono, iż przeciw księciu Aleksandrowi w najbliższym czasie nie podejmą ze strony rosyjskiej zaczepnych kroków. Zresztą okazuje się, iż w Berlinie przedstawiano wprawdzie z Petersburga konieczność zmiany tronu w Bułgaryi, że jednak tamże zaskoczeni zostali zupełnie przebiegiem spisku. Na dworze hesskim boją się o życie księcia. Ulegając gwałtowi, podpisał książę rodzaj abdykacyi, która naturalnie jest bez znaczenia. Spodziewają się aliansu Serbii z Bułgaryą.

Z ostatnich dzienników wiedeńskich zamieszczamy następujące depesze:

Peszt 2 września. Do *Budap. Corr.* donoszą z Belgradu: Na telegram króla Milana do ks. Aleksandra, w którym król wyraża oburzenie na wiadomość o spisku i wielką radość z powodu wierności ludu i armii wywołanego powrotu i winszuje księciu, odpowiedział jeszcze z Sistowa w gorących wyrazach ks. Aleksander i wyraził życzenie, aby król Milan zezwolił na to, iżby bułgarski ajent dyplomatyczny mógł ustnie królowi objawić wyraz osobistego zaufania i przyjaźni księcia Aleksandra, tudzież gorące życzenie bułgarskiego narodu i jego księcia, aby jak można najrychlej podjęte zostały znowu przyjacielskie stosunki między dwoma bratniemi ludami. Telegramy Milana i Aleksandra ogłoszono plakatami w Zofii. Milan odpowiedział Aleksandrowi, iż z radością przyjmie w Belgradzie dezygnowane przez Aleksandra do wspomnianej misyi osobistości i że cieszy się, iż tak dwa rządy, jak i dwaj panujący szczerze życzą sobie, aby przy tej sposobności zgodzono się na najlepsze środki, wiodące do przywrócenia znowu regularnych i przyjaznych stosunków.

Konstantynopol 2 września. Rosyjski ajent Bogdanow został nagle z Zofii odwołany, gdyż bez upoważnienia zapewniał Zankowa, iż powrotowi księcia Aleksandra towarzyszyć będzie bezpośrednio wkroczenie armij rosyjskich.

Bukareszt 2 września. *Romanul* donosi, iż ojciec księcia Aleksandra bułgarskiego, ks. Aleksander hesski, prosił o audyencyę u Cara, lecz takowej nie otrzymał. Książę chciał się w interesie swego syna udać do Petersburga.

Organ Bratiana *Voinca Nationala* oświadcza: „Nie mylimy się, przypuszczając, iż większość mocarstw widzi w księciu Aleksandrze element porządku i postępu na półwyspie bałkańskim. Los księcia w każdym razie nie zależy od powodzenia lub niepowodzenia spisku w Zofii. Księciem bułgarskim został on wybrany za zezwoleniem i zgodą mocarstw, a przeto mocarstwa mają prawo rozstrzygać o jego losie. Aż do rozstrzygnięcia pozostaje książę Aleksander I prawnie i faktycznie rządzącym księciem Bułgaryi."

Telegramy.

Filipopol 3 września. Książę bułgarski przybył tu wczoraj o godzinie 8 rano i odbył pochód tryumfalny do miasta. Przez całą drogę uroczyście witała księcia ludność, która zbiegała się ze wszech stron.

Zofia 3 września Spodziewają się, że książę przybędzie tu już dziś w południe. Ludność tutejsza zajmuje się obecnie wielkiemi przygotowaniami na przyjęcie księcia.

Ajencya Havasa oświadcza, że doniesienia dzienników petersburskich o wybuchu wojny domowej w Bułgaryi są bezzasadne. W całym kraju panuje zupełny pokój i porządek.

Wiedeń 3 września (pryw.) Do *N. fr. Pr.* donoszą z Zofii: Na murach porozlepiane jest obwieszczenie prefekta miasta, oznajmiające ludności tutejszej, że ks. Aleksander przybędzie tu w dniu 3 b. m. W sferach dyplomatycznych utrzymują, że król Milan przyśle tu swego adjutanta lub pełnomocnika celem powitania księcia. Przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Bułgaryą a Serbią jest pewne.

Zofia 3 września. Książę Aleksander przybędzie tu jutro wieczór.

Wiedeń 3 września (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Wojska rewolucyjne, stojące pod Kustendil, układają się o kapitulacyę.

Zofia 3 września. Wojska rewolucyjne zdały się na łaskę i niełaskę, apelując do pobłażliwości księcia.

Konstantynopol 3 września. Za inicyatywą Nelidowa poleciła Porta Gadbanowi effendiemu, aby się udał do Filipopolu i zalecił księciu Aleksandrowi zastosowanie aktu łaski względem spiskowców z dnia 21 sierpnia.

Paryż 3 września (pryw.). W Zofii ogłoszono w imieniu księcia stan oblężenia od dnia 1 b. m. *Soir* utrzymuje, że widział depeszę, wystosowaną do jednego z tutejszych bankierów, a donoszącą, iż książę bułgarski został zamordowany. Doniesieniu temu nikt tu nie wierzy.

Wiedeń 3 września. (pryw.) Do *N. fr. Pr.* donoszą z Petersburga: W tutejszych sferach politycznych panuje jaknajwiększa nieporadność i brak wszelkiej ochoty do mieszania się w stosunki bułgarskie. Partya narodowa, z Katkowem na czele, zaklina rząd, aby stanął w obronie członków usuniętego prowizorycznego rządu bułgarskiego, którym grozi niebezpieczeństwo. Rząd jednak nie objawił dotąd żadnej ochoty w tym kierunku. Już od dawna nie panowało w społeczeństwie rosyjskiem takie wzburzenie, jak obecnie, ale nikt nie życzy sobie okupacyi. Co dzień spodziewają się tu kommunikatu, objawiającego zamiary rządu. Rosya wytrwa podobno na dotychczasowem wyczekującem stanowisku. Dzienniki południowo-rosyjskie stwierdzają, że z ks. Aleksandrem bułgarskim podczas przejazdu jego przez terytoryum rosyjskie, obchodzono się bez wszelkich względów.

Londyn 3 września. Minister marynarki Hamilton oświadczył w przemówieniu swem na bankiecie, że manifestujący się entuzyazm dla księcia Bułgarskiego zabezpiecza go na zawsze przed wszelkiemi spiskami. Jeżeli mówią o wojennych przygotowaniach Europy, to zdaniem mowcy nie było nigdy czasu, w którymby ludy Europy pragnęły bardziej pokoju, jak obecnie. Mowca spodziewa się, że te usposobienia ludu wywrą na przyszłość przeważny wpływ na politykę rządów.

Londyn 3 września. Ogólny sąd tutejszych dzienników porannych streszcza się w tem, że abdykacya ks. Bułgarskiego jest prawie nieuniknioną, a interwencya Rosyi w Bułgaryi nieodzowną.

Telegramy własne „Czasu".

Peszt 3 września. *Budapester Corr.* donosi: Cesarz uda się w dniu 5 b. m. o godzinie wpół do 2-giej popołudniu z Pesztu przez Miskolcz, Legenye, Mihaly, Łupków i Przemyśl do Gródka, gdzie przybędzie w poniedziałek o godzinie 6 tej rano. Następca tronu i oficerowie zagraniczni przybędą w dniu 9 b. m. do Gródka, a względnie do Lubienia.

Telegramy biura koresp.

Peszt 3 września. Na bankiecie wzniósł burmistrz toast na cześć Cesarza austryackiego i jego pełnego sławy sprzymierzeńca cesarza niemieckiego. Minister wojny wzniósł toast na cześć Budapesztu, a minister Kemeny na cześć obecnych reprezentantów sławnej armii pruskiej. Jenerał pruski Schlichting wzniósł w końcu toast na pomyślność Węgier.

Londyn 3 września. Z Izby niższej. W dyskusyi adresowej odrzucono 225 przeciw 128 głosom poprawkę Sixtona, zaznaczającą konieczność rychłego wydania zarządzeń w celu utrzymania porządku w Belfast. Adres przyjęty został w pierwszem czytaniu. Labouchere zapowiada poprawkę, uznającą mowy Churchilla, wygłoszone w Belfast, za groźne dla pokoju publicznego. Churchill odpowiada, że rząd nie wda się w dyskusyę nad tą sprawą. Partya radykalna jest także przeciwną tej dyskusyi.

Ateny 3 września. Sprawozdania prefektów stwierdzają, że skutkiem trzęsienia ziemi w Messenii zawaliło się 6,000 domów.

Kursa. Wiedeń 3 września. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·60. — Renta austr. srebrna opod. 85·10. — Renta 4% złota austr. 117·90. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 279·60. — Londyn 126·30. — Napoleony 9·99 1/5. — Dukaty 5·96. Marki 61·85—.

Berlin 1 września. — Banknoty austryackie 161·35.— Krótki Wiedeń 161·30. — Banknoty ros. 193·30. — 5% Listy zast. Polskie 61·50. — 4% Listy Likw. Polskie 57·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·10.— Akcye austr. kredytowe 452·50.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy: o godzinie 5·24 popoł. mieszany i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	9 96	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 25	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	48 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 —	193 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 50	227 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 2 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 50	84 65
4⅕% „ srebrna	85 05	85 20
4% „ złota	117 80	118 —
4% „ węgierska złota	107 40	107 55
5% „ „ papier.	94 75	94 90
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 70
Galicyjskie „ „	104 70	105 40
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 90	105 60
Węgierskie „ „	105 —	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 2[illegible]	153 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 50	110 90
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 60	278 90
„ Bank węgierski . [illegible]00 „	288 75	289 —
Depositen-Bank . . . . 20[illegible] „	187 —	188 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	864 —	866 —
Unionbank . . . 100 „	72 75	73 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	156 —
Wied. Bankverein . . 100 „	102 40	102 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	190 25	190 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . . . 210 „ „	245 25	245 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2270	2275
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 50	222 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 80	193
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 25	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	172 —	172 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 75	171 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	192 25	192 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	188 25	189 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 70	229 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 25	111 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 50	177 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . . . 200 „ „	173 25	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 50
4½% „ „ „ papior 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 70	102 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 30	102 60
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	104 70	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120
„ za 200 Mrk. nie op.	126 75	127 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 70	111 20
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 30	95 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 —	102 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 30	83 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 40	93 65
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 —	105 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 2[illegible]	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 —	101 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 40
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 10	100 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 25	118 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	120 75	121 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 60	17 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . . . „ 20	21 90	22 40
Keglewicha . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 —	45 50
Palfy . . . „ 42	44 —	44 50
Rudolfa . . . „ 10	19 60	20 —
Salma . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 30	11 33
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	121 25	121 75
Lwów 1 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 65	102 65
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 65	102 65
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 2 września.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	— 96

OBWIESZCZENIE.

L. 16127. (2142-2-2)

W celu przedsięwzięcia komisyi Reambulacyjnej, zarządzonej reskryptem Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 4go sierpnia 1886 r. L. 1473, z powodu budowy odnogi kolei żelaznej łączącej kolej Cesarza Ferdynanda z koleją Państwową; Wysokie c. k. Ministerstwo wyznaczyło reskryptem z dnia 18 sierpnia r. b. L. 53841 termin na **9 września (czwartek) r. b. godzinę 10tą przed południem na dworcu Kolei Północnej w Krakowie.**

O czem niniejszem strony interesowane zawiadamiam z tem nadmienieniem — że plany budowy kolei Cirkumwalacyjnej wyłożone są w **Urzędzie Budownictwa miejskiego**, w gmachu Magistratu do przejrzenia, codziennie w godzinach **od 10 do 1 z południa** w celu wniesienia ustnie lub pisemnie dotyczących zarzutów przez strony interesowane, które najpóźniej do dnia 6 września godz. 12 w południe w Urządzie Budownictwa miejskiego podać należy.

Z Magistratu
w Krakowie d. 28 sierpnia 1886 r.

Wiceprezydent miasta:
Friedlein.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa. Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-283-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*